

KIELCE**PIĄTEK****30 grudnia 2005**

NR 303. 5006

NAPLAD 716 TYS.

KIK

2,40 zł**KI1**

W TYM 7% VAT

REDAKTOR PROWADZĄCY
RAFAŁ ZAKRZEWSKI

WYDAJE AGORA SA

NUMER INDEKSU 349569

www.gazeta.pl

NAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO

gazeta
W Y B O R C Z A**ŚWIĘTOKRZYSKY LIDERZY 2005 ■ KIELCE****ROZMOWA O TYM, jak odnieść sukces w staraniach o fundusze z UE**

Słabość atutem

Czy odniesiemy sukces w zdobywaniu środków z funduszy europejskich?**- Największym plusem województwa świętokrzyskiego jest jego największa słabość, czyli zacofanie gospodarcze.****To nasza szansa - mówi Mirosław Kopik, prezes Europejskiej Agencji Rozwoju w Kielcach.****Nie należy wstydzić się przyznawanych nagród, nawet tych regionalnych, bo one też pomagają**

ZIEMOWIT NOWAK: Czy jest jakaś recepta, jak odnieść sukces w staraniach o fundusze europejskie? Jak to zrobili ci, którym udało się ściągnąć do swojej firmy czy instytucji tysiące euro?



MIROSŁAW KOPIK, PREZES EUROPEJSKIEJ AGENCJI ROZWOJU W KIELCACH: - Prosty recept nie ma. Natomiast są parametry, które jeśli się spełni, będą

większa szansa na sukces. Po pierwsze, najlepiej inwestować w zaawansowane technologie, innowacyjne maszyny, nowoczesne sposoby zarządzania. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że inne inwestycje nie są tak promowane przez Brukselę. Druga sprawa - trzeba wykazywać aktywność w poszukiwaniu informacji na temat dostępnych funduszy, brać udział w szkoleniach, seminariach. Po trzecie - bardzo pomaga firmie zatrudnianie osób bezrobotnych, zwłaszcza kobiet. Bardzo ważne jest też posiadanie certyfikatu jakości ISO, za który dostaje się dodatkowe punkty. Punktowane są również nagrody gospodarcze. No i niestety, rada niezbyt pocieszająca dla Kielc - najlepiej założyć firmę i inwestować poza Kielcami w powiatach, gdzie bezrobocie jest znacznie wyższe. W naszym województwie takich powiatów jest kilka. Kolejna rzecz - trzeba szukać takich gmin, w których dochód na mieszkańca jest poniżej 75 proc. średniej krajowej. Te elementy zdecydowanie zwiększają szansę uzyskania dotacji. I jesz-

cze rada natury mentalnej - nie należy się obrażać, jeżeli za pierwszym razem się nie uda. Niedawno mieliśmy taki przypadek, gdzie klient z branży budowlanej się obraził, bo musiał do wniosku dołączyć jeszcze jeden dodatkowy dokument. A jestem przekonany, że właściwie miał dotację w kieszeni. Przepadło mu 1 mln 250 tys. zł dofinansowania.

Czy pieniądze z Unii Europejskiej są nam naprawdę tak bardzo potrzebne?

- Tak, bo są to pieniądze przeznaczone przede wszystkim na rozwój. Pamiętajmy, że budżet Unii na lata 2007 - 2013 to jest 90 mld euro, z czego dla Polski na czysto, oczywiście jeśli wykorzystamy - zostaje 59 mld euro. To są wielkie pieniądze. Takich prezentów nasz kraj chyba nigdy w historii nie dostał. Można to porównać z Europą zachodnią i planem Marshalla. Po przeliczeniu wychodzi, że dziesięć nowych krajów członkowskich dostanie nawet dwukrotnie więcej. A przecież plan Marshalla podniósł Europę zachodnią ze zniszczeń wojennych. Te pieniądze to rzecz dla nas fundamentalna. Jeśli chodzi o województwo świętokrzyskie, to przecież cała strategia rozwoju jest oparta na funduszach europejskich. Pamiętajmy, że największym beneficjentem wstąpienia Polski do Unii Europejskiej na razie są rolnicy, a 55 proc. mieszkańców naszego województwa to mieszkańcy wsi. Już zyskujemy więc wiele. Nie chodzi tylko o dopłaty bezpośrednie, ale i infrastrukturę, remonty dróg, sporo dzieje się w zakresie szkoleń dla ob-

szarów wiejskich. Wielkim osiągnięciem dla wielu wsi i gmin jest doprowadzenie wody i kanalizacji.

Kogo w naszym województwie można pochwalić za starania o te pieniądze?

- Spektakularnych wielkich sukcesów nie mamy. Dotacje dostają te firmy, które wykazują zainteresowanie funduszami. Jest ich sporo, ale nie jest to porażająca liczba. Niestety, podobnie jak w innych rankingach, województwo świętokrzyskie i tu zajmuje ostatnie miejsca. Dobrym przykładem jest firma Effector SA z Włoszczowy [producent okapników rynnowych do okien, podłogowych listew wykończeniowych, okładzin okiennych oraz szyb zespolonych - red.]. Spółka ta zdobyła już pieniądze z trzech funduszy, właśnie zabiega o czwarty i moim zdaniem ma duże szanse na sukces. Tutaj się nikt nie obraża, jeśli się raz nie uda, pisze jeszcze raz wniosek.

A jakie błędy popełniają firmy, które starają się o dotacje?

- Nie mają planów perspektywicznych rozwoju, tak naprawdę, to nie wiadomo czego chcą. Chyba ich szefowie sami nie wiedzą, na co by wykorzystali pieniądze. Jak nie odniosą sukcesu, zniechęcają się zbyt szybko. Nie angażują się w przygotowanie wniosku. Czasami firmie się wydaje, że jak zapłaci firmie konsultingowej, to ona wymyśli, napisze, przeanalizuje konkurencję, rynek. A przecież nikt nie zna własnej firmy lepiej od jej szefów, od ludzi z tej firmy. Bardzo ważne jest więc

zaangażowanie i współpraca. Widziałem już masę wniosków i mogę powiedzieć, że na pierwszy rzut oka rozróżniam te, które są napisane wyłącznie przez firmę konsultingową. One mają mniejsze szanse.

Jakie plusy i minusy ma nasz region w staraniach o fundusze unijne?

- Naszym największym plusem jest nasza największa słabość, czyli zacofanie gospodarcze. Dzięki niemu dostaniemy większe fundusze na obszary zacofane. Dodatkowo na ścianę wschodnią pójdzie 880 mln zł. Może to marna pociecha, ale jak już się znaleźliśmy w gronie najuboższych regionów UE, to te pieniądze się nam przydadzą. Minusem jest zbyt słaby lobbing w Warszawie na rzecz funduszy, które są rozdzielane. Dam przykład - fundusz dotacji inwestycyjnych w ramach PHARE 2003. Nie wiedzieć czemu nasze województwo dostało najmniej pieniędzy - 324 mln zł. A na przykład warmińsko-mazurskie 1,7 mln zł, lubelskie 2,6 mln zł. To są rzeczy nieprawdopodobne. Drugim minusem jest wciąż utrzymująca się zasada przeliczania potrzeb regionu na liczbę mieszkańców. Od tego w 80 proc. zależy przyznanie środków. A bezrobocie czy PKB liczy się tylko w 20 proc. punktów. Skutek? Zaludnione i bogate obszary dostają najwięcej. Obawiam się, że jest to polityka polskich urzędników. Jeżeli tak będzie w latach 2007-2013, to różnice będziemy pogłębiali, a nie wyrównywali. To jest największe zagrożenie dla województwa.

Rozmawiał ZIEMOWIT NOWAK